

Debata nt. praworządności w Polsce

W poniedziałek 6 listopada 2017 r. podczas posiedzenia Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych Parlamentu Europejskiego w Brukseli miała miejsce kolejna wymiana poglądów z Fransem TIMMERMANSEM, pierwszym wiceprzewodniczącym Komisji Europejskiej zat. „Niedawne wydarzenia w Polsce i ich wpływ na praworządność”. Początkowo miała się odbyć w dniu 19 października 2017 r., w przeddzień Rady Europejskiej, ale została przełożona na wniosek Timmermansa. Tego dnia odbyło się natomiast spotkanie premier Beaty SZYDŁO oraz premierów pozostałych państw Trójkąta Wyszehradzkiego z Jean-Claudem JUNCKEREM, przewodniczącym Komisji Europejskiej. Poprzednie spotkanie Timmermansa z Komisją Wolności Obywatelskich nt. praworządności w Polsce miało miejsce w dniu 31 sierpnia 2017 r.

Claude MORAES, przewodniczący Komisji Wolności Obywatelskich, powiedział, że decyzję o wymianie poglądów nt. stanu praworządności w Polsce na forum Komisji podjęła Konferencja Przewodniczących Parlamentu i ma ona poprzedzać debatę na ten temat podczas listopadowej sesji Parlamentu Europejskiego.

Frans TIMMERMANS, przypomniał historię sporu między Komisją Europejską a Polską, wymieniając sprawę Trybunału Konstytucyjnego, ustawę o sądach powszechnych oraz projekty ustaw o Sądzie Najwyższym i Krajowej Radzie Sądownictwa przypominając zalecenia Komisji wydane w dniu 26 lipca 2017 r oraz rozpoczęcie w dniu 28 lipca 2017 r. procedury o uchybienie zobowiązaniom państwa członkowskiego.

Zaznaczył, że Komisja od lipca br. wystosowała cztery zaproszenia do spotkań z polskim rządem i chociaż nie zostały one przyjęte, a wymiana informacji z polskim rządem odbywa się na piśmie, zaproszenia te są wciąż aktualne. Poinformował, że polski rząd w odpowiedzi na wezwanie do usunięcia uchybienia nie zgodził się, że doszło do naruszenia prawa UE, wobec czego Komisja w dniu 12 września br. wysłała do polskich władz uzasadnioną opinię. Komisja uważa, że wprowadzenie do **ustawy o sądach** różnego wieku emerytalnego dla kobiet

i mężczyzn jest formą dyskryminacji z uwagi na płeć i jako takie niezgodne z prawem UE (artykułem 157 TFUE oraz dyrektywą 2006/54). Komisja zwraca uwagę, że uprawnienia ministra sprawiedliwości do uznaniowego przedłużania kadencji sędziów, którzy osiągnęli

wiek emerytalny oraz uznaniowego odwoływania i powoływania prezesów sądów podważają niezależność polskich sądów i stoją w sprzeczności z art. 19 ust.1 TUE w związku z art. 47 Karty praw podstawowych Unii Europejskiej. Nowe przepisy podważają też zasadę nieusuwalności sędziów, a uprawnienia do powoływania i odwoływania prezesów sądów pozwalają ministrowi sprawiedliwości wywierać na sędziów wpływ w orzecznictwie dot. stosowania prawa UE.

Timmermans wspomniał też o kwestii **Puszczy Białowieskiej**. Powołując się na informacje Komisji Europejskiej powiedział, że wycinka trwała po wyroku Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości z 27 lipca br. i dodał, że 17 października br. miało miejsce kolejne wysłuchanie w tej sprawie przed wielką izbą Trybunału.

Odnosząc się do opinii pozostałych państw członkowskich powiedział, że na posiedzeniu **Rady ds. Ogólnych** w dniu 25 września br. stanowisko Komisji ws. praworządności w Polsce spotkało się z szerokim poparciem państw członkowskich.

Mając na uwadze przedstawione przez prezydenta Andrzeja DUDE **projekty ustaw o Sądzie Najwyższym i Krajowej Radzie Sądownictwa** powiedział, że Komisja Europejska po ich wstępnej analizie ocenia, że pewne elementy tych projektów zasługują na szczególną uwagę, jako budzące poważne obawy co do przestrzegania zasad i standardów. Zastrzeżenia dotyczą projektu ustawy o Sądzie Najwyższym, który przewiduje wygaszenie mandatów i odesłanie na emeryturę dużej ilości sędziów, w tym pierwszej prezes poprzez obniżenie wieku emerytalnego. Timmermans dodał, że sędziowie ci mogliby prosić o przedłużenie mandatu, ale byłiby zdani na łaskę Prezydenta wobec braku jasnych kryteriów dotyczących przedłużania mandatu sędziowskiego oraz terminu na wydanie decyzji. Zwrócił uwagę, że projekt ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa stanowi, że sędziowie będący członkami Rady mieliby być mianowani przez Sejm, co stoi w sprzeczności z europejskimi standardami, zgodnie z którymi sędziowie powinni być wybierani przez innych sędziów. Ponadto projekt ustawy przewiduje przedterminowe wygaszenie mandatów wszystkich członków Rady.

Timmermans powiedział, że ocena Komisji nie jest polityczna i opiera się wyłącznie na zasadach praworządności, prawodawstwie europejskim i normach międzynarodowych odnoszących się do niezawisłości wymiaru sprawiedliwości. Zwrócił uwagę, że krytyczną opinię nt. projektów ustaw podzielają również organizacje międzynarodowe, takie jak Europejska Sieć Rad Sądownictwa, Europejska Rada Konsultacyjna Sędziów czy Specjalny

Sprawozdawca Narodów Zjednoczonych ds. niezależności sędziów i prawników. Dodał, że na wniosek Parlamentarnego Zgromadzenia Rady Europy swoją opinię nt. dwóch projektów wyda w grudniu br. Komisja Wenecka.

W imieniu grup politycznych zabrało głos sześć posłanek.

Roberta METSOLA, w imieniu Europejskiej Partii Ludowej, powiedziała, że we wszystkich państwach członkowskich są problemy dot. praworządności, czego przykładem jest obecna sytuacja na jej rodzinnej Malcie, ale nigdy wcześniej w UE nie było takiego systemowego zagrożenia dla praworządności jak teraz. Dodała, że jej grupa polityczna jest zaniepokojona sytuacją w Polsce, w tym praworządnością, problemami z finansowaniem organizacji pozarządowych, planowaną ustawą o mediach, a w szczególności brakiem współpracy ze strony polskich władz. Podkreśliła, że Unia musi wysłać wyraźny sygnał, że nie jest tylko organizacją zapewniającą swobodny przepływ towarów i usług, ale jest oparta o wartości.

Birgit SIPPEL, w imieniu Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów, powiedziała, że wolne sądownictwo jest filarem, na którym opierają się rządy prawa. Zaznaczyła, że Polacy często w historii walczyli o wolność i zasługują na „coś lepszego”, ale dodała, że nie widzi szans na zakończenie konfrontacji między polskim rządem a Komisją Europejską. Jej zdaniem stan praworządności pogarsza się w wielu państwach członkowskich i potrzebne są kompleksowe rozwiązania ją chroniące.

Helga STEVENS, w imieniu Grupy Europejskich Konserwatystów i Reformatorów, zarzuciła Komisji stosowanie podwójnych standardów wobec państw członkowskich. Podkreśliła, że Komisja Europejska, która mieni się „strażniczką Traktatów” unikała krytyki władz hiszpańskich za działania policji podczas referendum w Katalonii, a wiceprzewodniczący Timmermans wyrażał nawet zrozumienie dla „proporcjonalnego użycia siły”. Z drugiej strony bardzo szybko ingeruje w proces legislacyjny w Polsce powołując się na troskę o praworządność.

Sophia in't VELD, w imieniu Grupy Porozumienia Liberałów i Demokratów na rzecz Europy, pytała o konsekwencje sporu między Komisją a polskim rządem dla perspektyw dalszej współpracy w obszarze współpracy sądowej między państwami UE a Polską. Dodała, że nie chodzi o walkę z Polską, ale o poszanowanie europejskich wartości. Wyraziła nadzieję na

pełne wdrożenie, mającego chronić praworządność, unijnego mechanizmu dotyczącego demokracji, praworządności i praw podstawowych.

Barbara SPINELLI, w imieniu Konfederacyjnej Grupy Zjednoczonej Lewicy Europejskiej/ Nordycka Zielona Lewica, powiedziała, że mimo weta Prezydenta wobec ustaw, jego własne propozycje są również niepokojące. Jej zdaniem w Polsce dochodzi do wielu naruszeń praw człowieka, do których zaliczyła: krytykę imigracji, islamu, ograniczanie wolności słowa, praw reprodukcyjnych kobiet oraz dostępu do środków antykoncepcyjnych z uwagi na klauzulę sumienia. Zaapelowała o uruchomienie art. 7 i rozważenie możliwości zamrożenia przysługujących Polsce środków z funduszy europejskich.

Judith SARGENTINI, w imieniu Grupy Zielonych/Wolne Przymierze Europejskie, powiedziała, że procedura monitorowania praworządności w Polsce nie przynosi skutków. Jej zdaniem dochodzi do naruszeń nie tylko w odniesieniu do Trybunału Konstytucyjnego i sądownictwa, ale również do ograniczania wolności zgromadzeń, finansowania organizacji pozarządowych, praw kobiet czy uchodźców odsyłanych z granicy białoruskiej. Powiedziała, że „nie może być tak, że cztery razy prosimy o rozmowę” i spytała, co jeszcze musi się stać, żeby Komisja wszczęła procedurę z art. 7.

Komentując wystąpienia koordynatorów grup politycznych **Frans TIMMERMANS** odrzucił oskarżenia o brak reakcji Komisji na działania policji w czasie referendum w Katalonii i podkreślił, że stosowanie przemocy nie jest nigdy rozwiązaniem. Zwrócił przy tym uwagę przedstawicielce EKR, że Katalonia nie jest tematem debaty. Dodał, że ten sposób dyskusji przypomina mu rozmowę z pewnym rosyjskim ministrem spraw zagranicznych, który krytykowany automatycznie zmieniał temat rozmowy. Odpowiadając na pytanie o przyszłość współpracy w dziedzinie sądownictwa stwierdził, że jest to kwestia wzajemnego zaufania organów sądowniczych i policyjnych do ich polskich odpowiedników. Odnosząc się do wezwań o uruchomienie art. 7 powiedział, że Parlament Europejski ma własne kompetencje i może podjąć własne decyzje w tym zakresie. Podkreślił, że celem Komisji jest dialog z polskim rządem i osiągnięcie postępu w spornych kwestiach. Chodzi przede wszystkim o odejście od propozycji różnego wieku emerytalnego dla sędziów w zależności od płci, zmniejszenie wpływu ministra sprawiedliwości na sędziów i prezesów sądów, zmianę ustawy o szkole sądownictwa i prokuratury oraz o przywrócenie niezależności Trybunału Konstytucyjnego. Zasugerował, że dopiero gdyby nie było w ogóle odzewu polskich władz

polskich na żadną z tych kwestii, Komisja będzie gotowa na użycie procedury z art. 7.

W czasie debaty zabrało głos jedenastu mówców.

Barbara KUDRYCKA, z Europejskiej Partii Ludowej, powiedziała, że UE jest nie tylko wspólnotą polityczną, ale też wspólnotą wartości. Podkreśliła, że 84% polskich obywateli popiera Unię Europejską, a rząd który nie rozumie, że działania przeciwko niezawisłości sądów

i praworządności są wbrew zasadom Unii Europejskiej, występuje przeciw własnym obywatelom. Zaznaczyła, że sytuacja jest tak dramatyczna, że prowadzi do radykalnych form protestu takich jak podpalenie się 54-letniego mężczyzny w połowie października w Warszawie, którego fragmenty listu zacytowała. Wyraziła nadzieję, że polski rząd „odblokuje swój opór” i będzie prowadził konstruktywny dialog z Komisją Europejską.

Michał BONI, z Europejskiej Partii Ludowej, powiedział, że rządzący w Polsce nie cofają się przed presją instytucji międzynarodowych, ani własnych obywateli, którzy protestowali w lipcu br. przeciw ustawom dot. sądownictwa. W tym kontekście wspominał przypadek mężczyzny, który się podpalił w Warszawie. Boni mówił o konsekwencjach wobec uczestników demonstracji i dodał, że „już prawie 600 osób jest nękanym postępowaniami nakazowymi i mandatami”. Zarzucił rządowi, że dokonuje czystek wśród prezesów sądów, a planowana ustawa o sygnalistach bardziej pasuje do orwellowskiej wizji świata z książki „1984” niż do rozwiązań powszechnie przyjętych na świecie. Powiedział, że „część obywateli traci swoje obywatelskie uprawnienia” i dodał, że „rząd bezwzględnie deprecjuje prawa obywatelskie swoich obywateli”.

Marek JUREK, z Grupy Europejskich Konserwatystów i Reformatorów, zarzucił Komisji Europejskiej brak umocowania do zajmowania się sprawą praworządności w Polsce. Powiedział, że Komisja może najwyżej przedstawić Radzie swoją opinię na temat jakiegoś kraju, ale nie ma prawa wydawać mu instrukcji, bo jest to całkowite nadużycie prawa. Jego zdaniem polski rząd i tak odpowiedział Komisji za dużo. Podkreślił, że w Europie dochodzi do przypadków łamania praw człowieka, do których zaliczył sprawę krzyża w Bretanii, które nie spotykają się z reakcją Komisji Europejskiej. Wezwał Komisję złożenia jasnej deklaracji wyrażającej hołd ofiarom rewolucji bolszewickiej w związku ze zbliżającą się 100-rocznicą jej wybuchu.

Josef WEIDENHOLZER, z Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów, powiedział, że

polskie władze zastosowały wobec Komisji „taktkę przeczekania” i dodał, że potrzebne są dalsze kroki Parlamentu Europejskiego.

Udo VOIGT, niezrzeszony, powiedział, że Komisja stosuje podwójne standardy w odniesieniu do Polski zwracając uwagę na wycinkę w Puszczy Białowieskiej lub nierówny wiek emerytalny, nie zwraca natomiast uwagi na sytuację w Katalonii.

Ana GOMES, z Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów, rozpoczęła od apelu o wyjaśnienie afery *Paradise papers* w kontekście wypowiedzi wicepremiera M. Morawieckiego, który wezwał Parlament, Komisję i Radę do zajęcia się sprawą. Podkreśliła, że jest to możliwe tylko przy poszanowaniu praworządności, która w Polsce nie funkcjonuje. Powtórzyła tezy ze swojego wystąpienia podczas poprzedniej debaty o praworządności w Polsce apelując o uruchomienie art. 7.

Jadwiga WIŚNIEWSKA, z Grupy Europejskich Konserwatystów i Reformatorów, powiedziała, że Komisja Europejska zajmuje się sztucznym problemem, a jedynym problemem w Polsce jest to, że polska opozycja nie może się pogodzić z przegraną w wyborach i buduje fałszywy obraz sytuacji w Polsce zagranicą. Kontynuowała, że polski rząd ma większość w polskim parlamencie i po prostu realizuje swój program wyborczy. Odnosząc się do zarzutów o zróżnicowany wiek emerytalny zwróciła uwagę, że istnieje on w ośmiu państwach członkowskich i jest to kwestia wyboru, a nie przymusu. Odniosła się do wypowiedzi „jednej z komunistek”, mówiąc, że prawa reprodukcyjne dotyczą zwierząt, a ludzie mają prawa prokreacyjne.

Zbigniew KUŹMIUK, z Grupy Europejskich Konserwatystów i Reformatorów, powiedział, że „praworządność w Polsce ma się świetnie, a demokracja kwitnie”. Podkreślił, że obecnie Trybunał Konstytucyjny dobrze funkcjonuje i rozstrzyga o wiele więcej spraw niż wtedy, gdy jego poprzednie kierownictwo zajmowało się polityką. Zwrócił uwagę, że od wejścia w życie ustawy o organizacji sądów powszechnych, minister sprawiedliwości zmienił prezesów zaledwie kilkunastu sądów, dlatego obawy o wymianę kadrową nie mają pokrycia w rzeczywistości. Odnosząc się do różnego wieku emerytalnego dla sędziów powiedział, że sędziowie nie mogą być dyskryminowani w stosunku do innych pracowników. Zasugerował, że Komisja Europejska powinna się zająć przestrzeganiem praworządności we Francji, gdzie prawa pracownicze są ograniczane dekretemi czy w Hiszpanii, gdzie aresztowano kilku

ministrów regionalnego rządu katalońskiego, a samo państwo stoi na skraju rozpadu.

Róża THUN, z Europejskiej Partii Ludowej, zarzuciła posłom Prawa i Sprawiedliwości, że zrobili z debaty „wiec partyjny”. Mówiła, że sytuacja w Polsce jest niespotykana w UE, bo polski rząd łamie prawo i nie szanuje ani opozycji, ani obywateli, którzy wykazują się nieposłuszeństwem obywatelskim. Oceniała, że już wkrótce Europejski Trybunał Praw Człowieka będzie miał dużo spraw z Polski, bo obywatele nękanici za udział w demonstracjach będą się odwoływali do trybunałów europejskich. Zaapelowała do wszystkich demokratów europejskich o połączenie wysiłków.

Barbara SPINELLI, z Konfederacyjnej Grupy Zjednoczonej Lewicy Europejskiej / Nordycka Zielona Lewica, odpowiadając J. Wiśniewskiej, powiedziała, że nie czuje się komunistką, a posiadanie w parlamencie większości nie oznacza, że rządowi nie obowiązuje przestrzeganie praworządności.

Monika HOHLMEIER, z Europejskiej Partii Ludowej, powiedziała, że porównywanie reakcji Komisji na sytuację w Polsce do reakcji na sytuację w Katalonii jest zmienieniem tematu. Zaapelowała do Komisji Europejskiej o stworzenie nowego, całościowego mechanizmu reagowania na naruszanie praworządności przez kraje członkowskie, bo jej zdaniem obecne rozwiązania są nieskuteczne.

Frans TIMMERMANS zaznaczył, że trudno kwestionować treść traktatów, z których wynika, że Komisja Europejska ma kompetencje do zajmowania się praworządnością w państwach członkowskich. Zgodził się z opinią M. Hohlmeier, że obecny mechanizm nie gwarantuje wystarczających możliwości dyskusji, np. z Radą Europejską i dodał, że to przekonanie jest obecnie silne zarówno w Parlamencie, Komisji, jak i Radzie. Poinformował, że belgijska propozycja stworzenia mechanizmu całościowego i regularnego przeglądu stanu przestrzegania praworządności w państwach członkowskich zyskuje coraz większe poparcie również w samej Radzie.

Podkreślił, że on osobiście nie prowadzi jakiegokolwiek misji przeciwko Polsce, a przekonanie, że w Komisji Europejskiej jest jakiś „wariat”, który zajmuje się sprawą Polski, mija się z rzeczywistością, bo chodzi tylko o egzekwowanie przestrzegania praworządności. Dodał, że stanowisko Komisji podziela zdecydowana większość państw członkowskich, co było widać podczas posiedzenia Rady w dniu 25 września br. Dodał, że nie chodzi o karanie Polski

i „stawianie jej do kąta”, tylko o „zawrócenie jej na drogę praworządności”, tak aby zajęła miejsce, w którym powinna się znajdować - w sercu Europy jako jedno z najważniejszych państw członkowskich.

Odnosząc się do równego wieku emerytalnego powiedział, że o ile są państwa członkowskie z różnym wiekiem emerytalnym, to wszystkie czynią starania, aby ten wiek wyrównać, podczas gdy Polska zrobiła krok do tyłu. Skrytykował postów za używanie argumentu, że wygrane wybory dają mandat do określania stanu praworządności. Zaznaczył, że wygrana w wyborach nie daje prawa do ignorowania własnej konstytucji. Przyznał, że konstytucję można zmienić, jeśli się wysoko wygra wybory, ale i nawet to nie daje prawa do ignorowania wartości zapisanych w traktatach, które się zobowiązało przestrzegać.

Wezwał do nieużywania argumentu, że reforma sądownictwa jest realizacją obietnic wyborczych, mówiąc, że rządząca w Polsce partia nie zapowiadała tego w kampanii wyborczej.

Zaapelował o rozpoczęcie bezpośredniego dialogu i powtórzył, że jeśli nie będzie żadnej reakcji na wnioski i prośby Komisji, to jedyną opcją będzie wykorzystanie dostępnych Komisji instrumentów.

Opr. W. Kuźma